Nr 314. **Kraków, Sobota 11 Lipca 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel I. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal. — następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Program obrad kongresu słowiańskiego w Pradze.— Uchwalenie podwyższenia rekruta obrony kraj. — Masowa secesya niemieckiego „Flottenvereinu“. — Agitacya panserbska w Sarajewie. — Angielski program w Macedonii. — Kandydatura Briana na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Przed zjazdem w Pradze.

Od prezesa Rady Narodowej p. Tadeusza Cieńskiego otrzymujemy następujące pismo:

Radzie narodowej wskutek życzenia stronnictw przypadła rola przygotowania i pokierowania akcyą wyboru i porozumienia się delegatów na zjazd słowiański w Pradze. Wobec zainteresowania w kraju i w całej Polsce tym zjazdem, przedstawiam poniżej zapatrywania, które kierowały Radą przy zajęciu się tą sprawą.

Delegaci polscy powinni wziąć udział w zjeździe praskim pomimo, że teren, na który wstępują, jest dla nich w obecnych warunkach jeszcze dość trudny. Lecz skoro myśl zbliżenia się narodów słowiańskich podniesioną została, Polacy przyłączają się do spełnienia życzeń innych, ażeby nie rozwiewać nadziei z tą myślą związanych. Mimo tej rezerwy uzasadnionej szeregiem doznanych trudności, przeszkód i ucisku od drugiego narodu słowiańskiego, Polacy chętnie chcą dzielić się z innemi narodami słowiańskim swym dorobkiem kulturnym, pozyskanym w pracy, wysiłkach, ofiarności i cierpieniach.

Pewne jednak warunki tego współdziałania powinny być podniesione, mianowicie, że w tym nowo powstającym „związku narodów słowiańskich“ uznaną zostanie zasada, iż przedewszystkiem interesy narodowe i kulturalne każdego narodu wchodzącego w ten związek, będą w pełni uszanowane, że każdy naród słowiański będzie miał zupełną swobodę działania we własnym kierunku z uwzględnieniem wspólnej sprawy.

Powinno być zaznaczone z naciskiem, że związek taki nie ma żadnych dążności i celów nieprzyjaznych, skierowanych czy to przeciw rządom państw, czy przeciw innym narodom; jedynym celem jego jest zbliżenie narodów słowiańskich dla spotęgowania ich rozwoju kulturalnego i materyalnego — dla spełnienia przez nich obowiązków, jakie Opatrzność przeznaczyła cywilizowanym narodom.

Zasada: równi z równymi, musi być podstawą wzajemnego stosunku. „Porozumienie wzajemne“, ale, jak określił M. Kowalewski, „bez wymagania od kogoś ofiar co do jego swobody i kultu dla przeszłości historycznej“.

Każdy naród słowiański przynależny czy to do państwa austryackiego, rosyjskiego, pruskiego, czy tureckiego, może służyć wspólnej sprawie i dążyć, aby polityka jego kraju objęła kierunek wszystkich Słowian.

Rosya, jako jedno z zaborczych państw, a przytem państwo słowiańskie, winna zaniechać stosowania środków uniemożliwiających Polakom rozwój narodowy, kulturalny i materyalny. Jakże inaczej ten związek narodów słowiańskich mógłby popierać usiłowania i żądania tych narodów, które pozostają pod innymi zaborami, wchodzą w skład innych państw niesłowiańskich.

Na razie jest wskazane Polakom zajęcie wyczekującego stanowiska, dopóki w narodzie rosyjskim znaczna część społeczeństwa, stronnictwa, wybitni patryoci i działacze rosyjscy nie dowiodą, że usiłują wywrzeć nacisk na rząd i sfery decydujące w Rosyi, ażeby uznane przez nich samych za słuszne, sprawiedliwe i konieczne żądania Polaków zostały uwzględnione.

Powyższe zapatrywania zostały ze strony Rady podniesione na zebraniu delegatów w d. 10 b. m. w Krakowie.

Należy wreszcie zaznaczyć, że jakkolwiek w projektowanym zjeździe już dziś pewne trudności dają się przewidywać, to jednak, z jednej strony możliwy i spodziewany pożytek dla narodów słowiańskich przez wzajemne zbliżenie się, z drugiej strony zarzuty, jakieby mogły spaść na Polaków, gdyby nie odpowiedzieli wezwaniu, — stanowczo skłaniały do wzięcia udziału w zjeździe. To też czynią to wszystkie prowincye Polski, z wyjątkiem zaboru pruskiego. Przyczyna tego braku jest dla wszystkich zrozumiała.

Kraków, dnia 10 lipca 1908 r.

Prezes Rady narodowej: *Tadeusz Cieński.*

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń. Według informacyi pos. Hlibowickiego, członka prezydyum komitetu przygotowującego kongres w Pradze, kongres otwarty będzie w poniedziałek w południe przez pos. Kramarza, we wszystkich językach słowiańskich. — Kongres przez cały przyszły tydzień odbywać będzie codziennie dwa posiedzenia. Przedmiotem obrad są: Założenie banku słowiańskiego, organizacya słowiańskiego dziennikarstwa, organizacya słowiańskich towarzystw sokolich, wszechsłowiańska wystawa w Moskwie w r. 1911, organizacya księgarstwa słowiańskiego, organizacya turystyki do krajów słowiańskich.

Komitet kongresowy przyjął następujące zasady za podstawy swych obrad: Dla powyższych zasad ma się pozyskać wszystkie narody i stronnictwa słowiańskie; kongresy słowiańskie powinny mieć wyłącznie cele kulturalne, kwestye polityczne z obrad kongresu są wykluczone, wszelka agresywna tendencya będzie usuniętą, kongresy słowiańskie mają wyłącznie cele pokojowe i nie są przeciw nikomu zwrócone; odpowiednio do uchwały słowiańskich posłów do Rady państwa, wzajemne zbliżenie Słowian nastąpić może tylko na podstawie demokratycznych zasad i tylko na podstawie istniejących ustrojów państwowych.

Wyjazd delegatów polskich na Zjazd do Pragi nastąpi dziś o godz. 7 m. 18 rano.

Wobec pogłosek, jakoby ludowcy uchylili się od wzięcia udziału w Zjeździe w Pradze, należy stwierdzić, że pogłoski te są mylne. Ludowcy biorą udział w Zjeździe przez swego reprezentanta b. posła dra Michała Greka.

Z Rady państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów obradowano nad podwyższeniem kontyngentu rekruta obrony krajowej.

Pos. Schuhmeier zaznaczył, że podwyższenie kontyngentu rekrutów obrony krajowej o 4750 ludzi nie jest niczem innem, jak podwyższeniem kontyngentu rekrutów armii wspólnej, kosztem Austryi. Żąda, ażeby nowa ustawa wojskowa zawierała dwuletnią służbę wojskową i wszystkie dla ludu potrzebne ułatwienia. Oświadcza, że socyaliści głosować będą przeciw przedłożeniu.

Minister obrony kraj. Georgi poleca przyjęcie ustawy, a przedstawiając wielkie szkody, jakie wynikają z małego stanu pokojowego obrony kraj., wskazuje na wojskowe koncesye, które mają przynieść ulgę ludności w ciężarach połączonych z podwyższeniem kontyngentu rekrutów, jakoto: zaprowadzenie próbnych urlopów podczas żniw i odszkodowanie rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe. Minister powtarza przyrzeczenie, złożone w komisyi wojskowej, że ćwiczenia wojskowe w 11 i 12 roku służby odpadną. Ćwiczenia te — oświadcza minister — odpadną nietylko dla bezpośrednio przydzielonych żołnierzy do obrony krajowej, tak że dla nich skrócenie całego trwania wszystkich ćwiczeń wojskowych spada z 20 na 16 tygodni, ale zniesienie ćwiczeń wojskowych w 11 i 12 roku służby przypadnie także w udziale tym, którzy po 10-letniej służbie wojskowej z rezerwy wojskowej przydzieleni zostają do obrony kraj., tak że ci ostatni w obronie kraj. wogóle nie będą już mieli żadnych ćwiczeń wojskowych. (Żywe oklaski). Po wstawieniu podwyższonego kontyngentu rekrutów do obrony krajowej, minister ogłosi odpowiednie zarządzenia w sposób prawnie obowiązujący w dzienniku rozp. obrony kraj.

Po dalszej jeszcze dyskusyi, przedłożenie w sprawie podwyższenia kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

Następnie pos. Kolowrat zagaił obrady nad ustawą o odszkodowaniu dla rezerwistów, poczem obrady przerwano.

Prezydent oświadczył, że dla wyboru delegacyi odbędzie się we środę wieczorem nadzwyczajne posiedzenie.

Na tem posiedzenie zamknięto o g. 8 wieczorem. Następne we wtorek o g. 11 przed południem.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów odbędzie najbliższe posiedzenia 21 i 22 b. m., jeżeli do tego czasu Izba posłów załatwi się z programem prac swych.

Z komisyi prawniczej.

Wiedeń. Komisya prawnicza po dłuższej dyskusyi reasumowała swą uchwałę co do minimum egzystencyi urzędników, wolnego od egzekucyi i postanowiła, aby minimum to dla urzędników prywatnych i państwowych wynosiło 2000 K, a dla emerytów 1200 K. Natomiast nie reasumowano uchwały co do ograniczenia egzekucyi na $1/3$ poborów służby prywatnej. Następnie przyjęto całą dotyczącą ustawę i wybrano referentem dra Liebermanna.

Koło polskie.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się kilkugodzinne posiedzenie Koła polskiego, na którem omawiano szereg ważnych spraw krajowych, a szczególnie regulacyę rzek.

Pos. Jachowicz domagał się utworzenia przystanku w Strażowej, co miało nastąpić 1 maja. Zależy to od Wydziału kraj., chodzi tu o drogę dojazdową 200 metrów długości. Wnosi, by Koło domagało się energicznie przeprowadzenia tej sprawy. Porusza dalej życzenie mieszkańców gminy Korniaktów o ubezpieczenie brzegów Wisłoka, oraz sprawę kólczykowania świń.

Prezes dr Głąbiński wyjaśnił, że w sprawie przystanku w Strażowej ministerstwo odpowiedziało, iż tu władze miejscowe robią trudności. O drogach dojazdowych jest ustawa, a Koło na Wydział krajowy ma wpływ moralny. Prezydyum jednak zastosuje się do życzeń. Co do sprawy kolczykowania świń, przypomina prezes sprawozdanie, przedłożone w Kole, i podnosi zgodzenie się na zwężenie pasu ochronnego do $7^1/_2$ klm. od Wisły, względnie do 12 klm. ku zachodniej granicy, w miejscowościach niebezpiecznych. Rozporządzenie już jest wygotowane. Około 100 gmin, przez namiestnika eliminowanych, zgodziło się, by przyjąć propozycye ministerstwa.

Ks. Pastor skarżył się na to, że stronnictwa, przeciwne Kołu, odnoszą poważne sukcesy i wyraził życzenie, aby ministrowie uwzględniali także życzenia członków Koła.

Prezes Głąbiński podniósł, że jeżeli są zażalenia na rząd, to należy je przedłożyć. Przecież Koło w wielu ważnych sprawach odniosło sukcesy.

Ks. Lubomirski popierał sprawę utworzenia przystanku Strażowa. Co się tyczy regulacyi Wisłoka, mowca był w tej sprawie u radcy budownictwa w namiestnictwie, Ingardena, aby przeprowadzić tę sprawę i oświadczył, że będzie ona przyspieszoną.

Pos. Średniawski domagał się obwałowania brzegu Wisły na przestrzeni Zator—Kraków.

Ks. Kopyciński konstatuje, że Koło polskie dawno już nie miało takich wpływów, jak obecnie.

Pos. Buzek wyraża zdanie, że w przeprowadzeniu całego szeregu spraw należy tak postępować, aby nie narażać prezydyum.

Pos. Fijak żali się na zaleganie spraw we władzach krajowych. Jako przykład przytacza, że rekurs w sprawie serwitutów zalega od r. 1893.

Pos. Potoczek domagał się regulacyi Dunajca i podnosi, że należy urgować namiestnika, aby nie ulegał zbyt Ingardenowi.

Prezes Głąbiński prosi o cierpliwość, jeśli jaka sprawa nie została szybko załatwioną; oświadcza, że jest zawsze gotów do usług. Uważa za wskazane, aby wybrano specyalną komisyę do zajęcia się sprawami regulacyi rzek. Komisya ta obradowałaby samodzielnie, a prezydyum Koła zajmowałoby się popieraniem jej uchwał u rządu.

Ks. Męski dopomina się regulacyi Wisłoka.

Pos. Jachowicz popiera projekt utworzenia komisyi proponowanej przez prezesa i zaznacza, że w skład jej mogliby wejść posłowie: Średniawski, Sikorski, Buzek, Ptaś i Fiedler.

Pos. Ptaś domaga się zabudowania potoków górskich.

Pos. Ciągło domaga się regulacyi Dunajca.

Pos. Wójcik domaga się regulacyi Raby koło Wieliczki i zmiany § 4 ustawy wodnej.

Pos. German domaga się regulacyi Dunajca i występuje przeciwko bezcelowemu prowadzeniu robót rzecznych w ogóle i marnowaniu grosza publicznego. Zwraca się do posła Sikorskiego, by wpłynął na władze, aby przyspieszyły regulacyę rzek.

Ks. Pastor domagał się regulacyi Ropy pod Jasłem i Wisłoka.

Po dalszej dyskusyi, w której posłowie: Bujak, Fiedler, Madej, Siwula, Potoczek, Mleczko i Zamorski przedstawili żądania swych powiatów w sprawie regulacyi rzek — odnośne wnioski przekazano komisyi ad hoc wybranej na wniosek pos. Jachowicza.

Pos. Wójcik domagał się ustanowienia minimum egzystencyi dla rolników i określił je na 2 hektary gruntu.

Pos. Biały uzasadniał ten wniosek.

Ks. Żyguliński wniósł, by majątek minimalny wolny od egzekucyi, oznaczyć w pieniądzach w wysokości 2000 K.

Wnioski te odesłano do komisyi inicyatywy.

Pos. Harnek domagał się pomnożenia stacyj ogierów w Galicyi i ułatwienia sprzedaży koni.

Minister Abrahamowicz oświadcza, że w Galicyi będzie założona nowa stadnina koni arabskich, a stacya ogierów zostanie przeniesioną do Sądowej Wiszni.

Pos. Dębski wezwał do poczynienia odpowiednich kroków w ministerstwie oświaty, z powodu doniesienia jednego z dzienników, że minister chce ograniczyć urządzanie obchodów narodowych w szkołach.

Prezes Głąbiński oświadcza, że doniesienie to jest nieprawdziwem.

Następnie uchwalono nie podpisywać interpelacyi pos. Grossa w sprawie awansu sekretarzy sądowych.

Pos. Bomba wnosi, by prezes zwrócił uwagę ministra wojny na konieczność umieszczenia na koszarach napisów polskich obok niemieckich. Wniosek ten uchwalono.

Po dyskusyi w sprawie wyborów sejmowych, posiedzenie zamknięto.

TELEGRAMY

z dnia 11 lipca.

Praga. Wczoraj przybyło tu 394 Czechów ze Śląska i Morawskiej Ostrawy pod przewodnictwem pos. bar. Rollsberga. Na dworcu przyjęli ich zastępcy stowarzyszeń czeskich, poczem goście udali się do ratusza, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie.

Wiece niemieckie w Czechach.

Praga. Z wielu miast niemieckich w Czechach donoszą o przygotowaniach i agitacyi, szerzonej przez niemieckie Towarzystwo urzędników państw. w Czechach, za wiecami, które mimo odwołania odbędą się w trzydziestu kilku miastach w Czechach w niedzielę.

Z Rady pracy.

Wiedeń. „Wien. Ztg“ ogłasza: Minister handlu zamianował dla stałej przybocznej Rady pracy: W grupie przedsiębiorców pos. dra Henryka Kolischera członkiem, Jana Götza-Okocimskiego zastępcą, w grupie robotników pos. Józefa Hudeca członkiem, celem fachowego współdziałania w pracy Rady pos. dra Józefa Buzka.

Angielscy admirałowie w Ischlu.

Ischl. — Bawiący tu angielscy admirałowie wzięli wczoraj po południu udział w obiedzie dworskim.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. Zastępcy galicyjskich producentów nafty odbyli wczoraj naradę w ministerstwie kolei w sprawie nabycia przez ministerstwo 30.000 cystern ropy, przeznaczonej na opalanie lokomotyw.

Jak minister Gessmann oświadczył, obrady w sprawie nabycia ropy są już na ukończeniu. W ostatnich dniach wyjechał urzędnik ministerstwa do Rumunii, celem poczynienia studyów nad opalaniem lokomotyw naftą. Studya wydały korzystny rezultat. Obecnie chodzi tylko o to, czy producenci mają dostarczać rządowi ropy odbenzynowanej, czy też rząd ma ją sam odbenzynować. Na razie rząd stoi na stanowisku, aby producenci dostarczali ropy już odbenzynowanej.

Berlin. Odbyło się tu zgromadzenie interesantów galicyjskiego przemysłu naftowego w sprawie przystąpienia do krajowego Związku galicyjskiego przemysłu naftowego. W obradach brał udział hr. Zamojski, który doniósł o dobrych rezultatach osiągniętych przez przemysł naftowy i o pertraktacyach z rządem.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm zakończył wczoraj swe obrady i rozpoczął ferye.

Agitacya panserbska w Sarajewie.

Graz. Jak „Grazer Tagblt.“ donosi z Sarajewa, profesor uniwersytetu belgradzkiego Milan Pawłowicz wydalony został stamtąd za agitacyę panserbską.

Clemenceau w Marienbadzie.

Marienbad. Pogłoski o przybyciu do Marienbadu prezydenta Fallieresa nie sprawdzają się, natomiast zapowiadają przybycie prezydenta gabinetu francuskiego Clemenceau'a.

Proces ks. Eulenburga.

Berlin. Na wczorajszej rozprawie przeciw ks. Eulenburgowi zeznawało kilku świadków z Monachium w kwestyi wiarygodności świadka Riedla; oświadczyli oni, że Riedl jest wprawdzie człowiekiem uczciwym, ale był kilkakrotnie karany za bójki i inne drobne przestępstwa.

Hr. Wedel oświadczył, że wprawdzie on sam jest homoseksualistą, jednak zaprzeczył, jakoby w pałacach pruskich księżniczek, gdzie urządzał wieczory, dopuszczano się z towarzystwem dworskiem zboczeń seksualnych; wykonywano tam tylko produkcye muzyczne. — Dalej zeznał hr. Wedel, że popadł w niełaskę cesarza, gdy stało się głośnem, że jest homoseksualistą. Z ks. Eulenburgiem żył w przyjaźni.

Gen. Keim i „Flottenverein“.

Berlin. Generał Keim wystąpił z niemieckiego Tow. „Flottenverein“.

Berlin. Z powodu znanego konfliktu w Tow. „Flottenverein“ i wystąpienia z niego generała Keima, zgłosiło swe wystąpienie 14.000 członków.

Pogłoski o zamachu na króla włoskiego.

Tryest. Rozeszły się tu pogłoski o zamachu na króla włoskiego, Wiktora Emanuela, zaprzeczono im jednak oficyalnie.

Jaures o sytuacyi międzynarodowej.

Berlin. Dep. Jaures ogłasza w „Berliner Tagbl.“ artykuł, w którym zapewnia, że Francya jest usposobiona pokojowo. Gdyby politykę rewanżu i odwetu oddano pod głosowanie ludowe, to zdaje się nie miałaby ona nawet tysiąca zwolenników. W dalszym ciągu wywodzi Jaures, że jeśli się udało Francyę zbliżyć do Anglii i Anglię do Rosyi, to jest nadzieja, że uda się też wyrównać sprzeczności między Niemcami a Anglią. Najściślejsze „entente“ umożliwi spełnienie słusznych życzeń Austryi i Niemiec na Bałkanie, przykrem jest tylko, że Niemcy solidaryzują się z Turcyą i kryją jej nadużycia.

Reformy w Macedonii.

Kolonia. „Koeln. Zeitung“ donosi z Berlina, że Anglia zwróciła się do mocarstw ze swym programem w sprawie reform w Macedonii. Propozycye jej, stawiane w porozumieniu z Rosyą, polegają w zasadzie na następujących podstawach: Dla Macedonii ma być jak najrychlej utworzona lotna kolumna z 10 do 12.000 ludzi, do dyspozycyi Hilmi-baszy, celem najszybszego zgniecenia band. Komendantem kolumny ma być oficer turecki, mianowany na propozycyę baszy przez sułtana.

Zamach na Szensi-baszę.

Konstantynopol. Według depeszy konsularnej, generał Szensi-basza został zabity przez trzech oficerów. Dwaj oficerowie z garnizonu monastyrskiego zbiegli.

Z Persyi.

Teheran. Kozacy napadli na kilka do domów i zbrabowali je. W bójce z mieszkańcami czterej kozacy zostali zabici

Kandydatura Briana.

Denwer. Kandydatem demokratycznym na prezydenta Stanów Zjednoczonych nominowany został Brian. Nominacya ta została przyjętą wśród ogromnego entuzyazmu konwentu demokratycznego po posiedzeniu, które trwało całą noc.

Brian otrzymał $892^1/_2$ głosów, Gray $59^1/_2$, Johnson 46 głosów. Manifestacya na cześć Briana po ogłoszeniu jego kandydatury trwała przeszło godzinę. Delegaci wznosili okrzyki na jego cześć i wśród dźwięków muzyki rozwinęli sztandary.

Konwent przyjął także rezolucyę, w której pochwala znane zapatrywania Briana o reformie taryf, o oszczędnościach w administracyi, o ubezpieczeniu wkładek bankowych przy wszystkich bankach i t. d. Co do reformy taryf, oświadcza się rezolucya za natychmiastową rewizyą przez zniżenie ceł importowych i żąda, aby artykuły, które konkurują z wyrobami trustów, postawione zostały na liście wolnej, a artykuły, potrzebne do życia — otrzymały znaczną zniżkę.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 11 lipca

Kalendarzyk kościelny: Piusa p. m., Pelagii i Sabina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 45, zachód o godz. 7 min. 46; długość dnia godzin 16 min. 1.

Teatr miejski w Krakowie: „Cyganerya“.

Teatr ludowy: „Podróż do Ameryki“.

Obrady XV Zjazdu chirurgów polskich w Domu lekarskim.

Uroczysty obchód 35-tej rocznicy pracy naukowej prof. W. Zakrzewskiego w Coll. Nov (sala 43), o godz. 11 rano.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Ankieta w sprawie ruchu automobilowego w Krakowie obradowała wczoraj o godzinie 12 w południe w sali obrad magistratu, Przewodniczył I. wiceprezydent dr Szarski, ze strony magistratu był obecny sekretarz magistratu, dr Nowicki, dyrekcyę policyi reprezentował komisarz dr Jasiński. W toku obrad poruszono ujemne warunki dla ruchu automobilowego w śródmieściu ze względu na wąskie ulice, wyrażono także zdanie, że dorożki i automobile stworzą niebezpieczną konkurencyę dla krakowskich dorożkarzy. Z tych względów proponowano, aby na razie dorożki i omnibusy automobilowe kursowały poza śródmieściem, łączącem miasto z przedmieściami i miejscami więcej oddalonemi. Wątpliwości te uchylał delegat magistratu, wskazując, że we wszystkich większych miastach ruch uliczny samochodowy istnieje, że przytem statystyka wypadków nie daje podstaw do pesymistycznych wniosków, zaś dorożkarze na konkurencyę automobilową skarżyć się nie mogą.

Także w kwestyi taryfy wyłoniły się dwa projekty: jeden, aby wprowadzić stały cennik jazdy na pewne przestrzenie z uwzględniem czasu, drugi, aby cena jazdy zależną była tylko od przebytej przestrzeni, według taksometru.

Ankieta zbierze się wkrótce ponownie dla dalszych obrad.

Stowarzyszenie czeladników murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 12 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali „Gwiazdy“. — Porządek dzienny obejmuje między innemi sprawę zmiany statutu i sprawę wkładek. Wstęp na salę dozwolony jest tylko czeladnikom za okazaniem zaproszenia.

Upadek z II piętra. Wczoraj koło g. 5 popoł. z okna II piętra, w domu l. 22 przy ul. Bożego Ciała, spadła na ulicę 9-letnia J. Mandelbaumówna, raniąc się dotkliwie i odnosząc pęknięcie czaszki. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe i po opatrzeniu pozostawiło ją w domu.

Trzęsienie ziemi. Z Rzymu telegrafują: Wczoraj o godzinie 3·15 rano odczuto trzęsienie ziemi w Udinie, Wenecyi, Padwie i innych miejscowościach.

Kradzież w bibliotece carskiej. Z Petersburga telegrafują: W bibliotece carskiej w pałacu zimowym stwierdzono kradzież wielu wartościowych złotych medali i monet. Kradzież spełniono przez podsunięcie falsyfikatów w miejsce oryginałów.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister spraw wewn. zamianował prof. uniw. we Lwowie dra Władysława Łukasiewicza członkiem najwyższej Rady sanitarnej.

Zmarli.

Anna Olszewska, żona radcy sądowego w Chrzanowie, zmarła w Zakopanem 8 b. m., w 35 roku życia.

W czwartek, 9 b. m., zmarł w Krakowie słuchacz politechniki Leib Laser, w 19 roku życia.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 10 lipca.

GRAND-HOTEL: Mr. Mme Aarnont van Syndhozen z Charlottenburga, P. Smolin z Wiednia, Dr G. Ziembicki ze Lwowa, W. Łypacewicz z Warszawy, H. Rużyczka z Warszawy, Dr E. Parnas ze Lwowa, J. Stecki z Łańcuchowa (Gub. Lubelska), Z. Obrzudowa z N. Sącza, H. Konic z Warszawy.

ANATOL FRANCE.

Pan Pigeonneau.

Przełożyła Zofia Godzicka.

4 (Dokończenie.)

Potem, wskazując mi starą damę, czytającą Biblię, rzekła:

— Nie zważaj pan, to mama. Nie przedstawiam pana. Gdybyś pan do niej przemówił, nie mogłaby odpowiedzieć; należy do sekty religijnej, która zabrania próżnych słów. Jest to najnowsza sekta. Zwolennicy jej ubierają się w worki i jadają w miseczkach drewnianych. Mamie bardzo się podobają te praktyki. Ale pojmuje pan, że nie dlatego prosiłam pana o przyjście, aby opowiadać o mamie. Idę włożyć mój kostyum egipski. To nie będzie długo trwało. Czekając, oglądaj pan te drobnostki.

I kazała mi usiąść przed szafą, zawierającą trumnę mumii, parę figurek średniego okresu, chrząszcze i kilka fragmentów pięknego obrzędu pogrzebowego.

Zostawszy sam, studyowałem dostrzeżony papyrus z tym większym interesem, że nosi on nazwisko, które czytałem już na jednej pieczęci. Jestto nazwisko pisarza króla Seta I. Zacząłem natychmiast doszukiwać się różnych odrębnych właściwości dokumentu. Nie wiem, jak długo pogrążony byłem w tej pracy, kiedy instynkt jakiś ostrzegł mnie, że ktoś znajduje się za mną. Odwróciłem się i ujrzałem cudną istotę z złotym jastrzębiem na głowie, ubraną w rodzaj wąskiej, białej opończy, która zdradzała czystą i zachwycającą młodość ciała. Na tej opończy lekka, różowa tunika, ściśnięta w stanie paskiem z drogich kamieni, spadała, rozsuwając się w symetrycznych fałdach. Ramiona i nogi były nagie i obciążone pierścieniami. — Stała naprzeciw mnie, zwróciwszy głowę do ramienia prawego, w bizantyńskiej pozie, która coś boskiego nadawała jej czarującej piękności.

— Jakto — zawołałem — to pani, miss Morgan?

— Zapewne, jeśli tylko nie jest to Néjeron-Ra, w swej własnej osobie. Wie pan, Néjeron-Ra z Leconte de Lisle'a, Piękność słońca?...

Voici qu'elle lenguit sur son lit virginal,
Très pêle enveloppeé avec des jines tolles.

— Ale nie, pan nie wie, pan nie zna wierszy. Wiersze są jednak piękne!... Ale zabierzmy się do pracy.

Pokonawszy wzruszenie, zrobiłem tej ślicznej osóbce kilka uwag o jej zachwycającym kostyumie. Ośmieliłem się zaprzeczyć kilka szczegółów, jako zbyt odległych od dokładności archeologicznej. Radziłem zamienić kilka drogich kamieni w pierścionkach na inne, więcej używane w średnim okresie. Nakoniec stanowczo sprzeciwiłem się użyciu agrafy z emalii komórkowej; klejnot ten stanowił istotnie wstrędny anachronizm. Zgodziliśmy się podstawić na to miejsce kilka drogich kamieni, osadzonych w wąskich złotych żłobkach.

Miss Morgan słuchała mnie z nadzwyczajną uwagą i tak była zadowoloną ze mnie, że chciała zatrzymać mnie na obiedzie. Wymówiłem się regularnością moich zwyczajów, wstrzemięźliwym sposobem życia i pożegnałem się.

Byłem już w przedpokoju kiedy zawoła:

— A proszę mi napisać powiastkę.

Odwróciłem głowę ze zdziwieniem i odpowiedziałem wolno:

— Kiedy ja nie piszę powiastek.

— Pan nie pisze powiastek? Więc po cóż jest cała wiedza, skoro nie można zużytkować jej do napisania powiastki? No, ale dla mnie zrobi pan wyjątek.

Nie dałem odpowiedzi i pospiesznie oddaliłem się. Czy można odpowiadać na propozycye tak narwanych głów?

Przez kilka tygodni nie wychodziłem z domu i oddawszy się pracy, zacząłem zapominać o miss Morgan, aż wreszcie przypomniała mi się sama.

Pewnego dnia, gdy siedziałem pogrążony w pracy, wszedł posłaniec, wręczył mi mały list i postawił przede mną jakiś koszyk, dodając lakonicznie:

— Od miss Morgan.

Gdy zacząłem rozwijać koszyk, wewnątrz dało się słyszeć miauczenie, a po chwili wyślizgnął się mały popielaty kotek, rozglądnął się wokoło, wygiął grzbiet, ziewnął i mrucząc, poszedł wycierać się o boginię Pacht, która wznosiła nad moim stołem swe przeczyste kształty i swój delikatny pyszczek. Ładny był mimo ciemnej maści i krótkiego włosa. Zdawał się być inteligentnym i nie okazywał dzikości. Nie mogłem pojąć przyczyny tak szczególnego podarunku. List miss Morgan nie oświecił mnie zbytnio w tym kierunku. — Brzmiał następująco:

„Kochany Panie!

Posyłam Panu małego kota, którego doktor Davud przywiózł z Egiptu i którego bardzo kocham. Przez miłość ku mnie obchodź się Pan z nim dobrze. Nie potrzebuję Panu przypominać, że musi mi Pan napisać powiastkę. Przyniesie mi ją Pan w dzień Trzech Króli. Zjemy razem obiad.

Anna Morgan.

P. S. Mały kotek Pana nazywa się Poron".

Po przeczytaniu listu spojrzałem na Poron, który stojąc na tylnych łapkach, lizał czarny pyszczek swej boskiej siostry Pacht. Spojrzał i on na mnie, a trzeba przyznać, że z nas dwóch nie on był więcej zdziwiony.

Pytałem samego siebie, co to wszystko ma znaczyć, jednak zrezygnowałem wkrótce z zrozumienia czegokolwiek. Dobry sobie jestem — powiedziałem do siebie — szukając sensu w szaleństwach narwanej głowy. Pracujmy. Co do tego zwierzątka, to moja gospodyni zaradzi jego potrzebom.

Zabrałem się do pracy chronologicznej, tem więcej dla mnie interesującej, że gromię tem mego znamienitego kolegę p. Maspéro. Poron nie opuścił mojego stołu. Siedział na tylnich łapkach i strzygąc uszami spoglądał na mnie piszącego. Dziwna rzecz, nic dobrego nie napisałem w tym dniu. Myśli mąciły mi się; przychodziły mi do głowy urywki z piosnek i z dziecinnych opowiastek. Poszedłem spać niezadowolony z siebie.

Nazajutrz rano Poron siedział już na stole, liżąc sobie łapki. I w tym dniu pracowałem źle; Poron i ja spędziliśmy najjaśniejsze godziny, spoglądając nawzajem na siebie. Następny dzień przeszedł w ten sposób, następny również, słowem cały tydzień. Powinienem był smucić się, ale muszę wyznać, że znosiłem to zło cierpliwie, a nawet wesoło. Okropność, z jaką szybkością porządny człowiek potrafi się zepsuć.

W niedzielę „Ukazania się Jezusa", zbudziwszy się w wesołem usposobieniu, pobiegłem do stołu, gdzie Poron wedle swego zwyczaju już mnie był wyprzedził, chwyciłem zeszyt pięknego, białego papieru, umaczałem pióro w atramencie i pod wzrokiem mojego nowego przyjaciela napisałem wielkiemi literami: „Przygody jednookiego człowieka do posyłek". Potem, nie spuszczając wzroku z Poron, przez cały dzień pisałem z nadzwyczajną szybkością opowiadanie o przygodach tak przepysznych, zabawnych i urozmaiconych, że sam byłem rozbawiony. — Mój jednooki tragarz mylił się w zleceniach i popełniał najkomiczniejsze omyłki. Kochankowie, znajdujący się w krytycznej sytuacyi, otrzymywali od niego niespodziewaną pomoc. Przenosił szafy z ukrytymi w nich ludźmi, którzy, wprowadzeni do nowych mieszkań, przerażali stare damy.

Ale jak z analizować historyę tak wesołą? Pisząc to, po dwadzieścia razy wybuchałem śmiechem. Poron nie śmiał się wprawdzie, ale poważny jego wyraz był niemniej zabawny od najśmieszniejszych min. O siódmej wieczorem kreśliłem ostatnie linie tego miłego dziełka. Od godziny pokój oświecały tylko fosforyzujące oczy Porona. Pisałem w ciemnościach jak przy najlepszej lampie.

Skończywszy historyę ubrałem się; wdziałem czarne ubranie, białą krawatkę, żegnając się z Poron, zszedłem spiesznie i rzuciłem się w ulicę. Nie uszedłem jeszcze dwudziestu kroków, kiedy uczułem, że ktoś mię ciągnie za rękaw.

— Gdzież to biegniesz jak lunatyk, wuju?

Był to mój siostrzeniec Marceli, przyzwoity i inteligentny młody człowiek, internista z Salpêtrière. Mówią, że mu się w medycynie powiedzie. Rozumny byłby w istocie, gdyby niedowierzał tyle swej kapryśnej wyobraźni.

— Ależ — odpowiedziałem — idę zanieść miss Morgan napisaną przezemnie powiastkę.

— Jakto, wuju, ty tworzysz powiastki i znasz miss Morgan? Ona jest bardzo ładna. Czy znasz także doktora Davud'a, który jej stale towarzyszy?

— Empiryk, szarlatan!

Bez wątpienia, mój wuju, ale na razie eksperymentator przedziwny. Ani Bernheim, ani Liégeois, ani Charcot nie otrzymali takich fenomenów, które on wywołuje wedle woli. Hypnotyzuje i suggestyonuje bez zetknięcia się, bez działania wprost, ale przez pośrednictwo zwierzęcia. Do swych doświadczeń posługuje się zwykle małymi kotami o krótkim włosie. Oto jak on to przeprowadzi: poddaje jakiś akt kotowi i w koszyku posyła zwierzątko przedmiotowi, na który chce działać. Zwierzę przenosi suggestyę, którą otrzymało, a pacyent pod wpływem bestyi wykonuje wszystko, co mu szalbierz nakazał.

— Doprawdy, mój siostrzeńcze?

— Doprawdy, mój wuju.

— A jaki udział bierze miss Morgan w tych pięknych doświadczeniach?

— Miss Morgan, wuju, każe pracować doktorowi na swoją korzyść i posługuje się hypnotyzmem i suggestyą dla nakazywania ludziom popełniania głupstw, jakgdyby piękność jej nie wystarczała do tego.

Nie słuchałem więcej. Jakaś nieprzeparta siła ciągnęła mnie do miss Morgan...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.